

# ŁÓDZKIE Echo WIECZORNE

Numer pojedynczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.  
Redakcja otwarta od godz. 8 rano do 4 po poł. Administracja czynna od godz. 8 rano do 7 wiecz. bez przerwy.  
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godziny 1 do 3 po południu.

Wychodzi o godz. 2-ej po poł.



## Katastrofa kolejowa pod Kutnem.

Pociąg towarowy wpał na dwie lokomotywy.

Niedbalstwo zwrotniczego.

(Od własnego korespondenta).

Kutno, 10. 1. Między stacjami kolejowymi Kutno — Skłoty wskutek braku sygnału na przejeździe pociąg towarowy składający się z 50 wagonów najechał na dwie manewrujące lokomotywy.

W jednej chwili wagony pociągu towarowego spiętrzyły się i pięć z nich zupełnie strzaskanych stoczyło się z nasypu.

Lokomotywy również zostały poważnie uszkodzone.

Podczas zderzenia ciężko ranny został maszynista kolejowy Wardyński oraz hamulcowy Wodnicki.

Pierwszy wskutek zgniecenia klatki piersiowej walczy ze śmiercią w szpitalu kutnowskim.

Sędztwo wykazało

winę zwrotniczego Burezyńskiego, który został natychmiast aresztowany. Wskutek tej katastrofy wszystkie pociągi idące od strony Torunia i Gdańska uległy znacznemu opóźnieniu. Dopiero po południu po uprzątnięciu toru wznowiono normalną komunikację.

## Porozumiewawcza konferencja P.P.S.

przy udziale Niemców i Żydów

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 10. 1. W najbliższych dniach odbędzie się w Warszawie porozumiewawcza konferencja PPS., Nie mieckiej Socjalistycznej Partii Pracy oraz żydowskiego Bundu.

Konferencja obradować ma nad ogólnym położeniem politycznym kraju oraz nad postulatami mniejszości narodowych. W związku z przyszłymi wyborami.

P. LUCYNA MACHERSKA,  
łódzianka — wydała tomik poezji p. t. „Prawo życia”, — świadczący o niepowiednim talencie poetyckim autorki.

### Pierwsza przedg. warszawska.

Londyn	43,67
Nowy-Jork	8,98
Paryż	35,61
Szwajcaria	173,67

### Druga przedg. warszawska.

Dolar w obrotach prywatnych	8,99
-----------------------------	------

### Pierwsza przedg. gdańska.

Warszawa	57,20
Złoty	57,20
Dolar	5,14
Przekaz na Warszawę	8,99—9,00

### Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efektów po kursie — 8.95.

Prywatnie dolar w żądaniu 8,99  
W płaceniu 8,98

Tendencja spokojna Podaż dostateczna.

## Niebezpieczną szajkę włamywaczy

aresztowała krakowska policja

(Od własnego korespondenta).

Kraków, 10. 1. — Aresztowano tu wczoraj

niebezpieczną szajkę włamywaczy, która w ciągu ostatnich dni dokonała 10-fu włamań.

Na czele tej bandy stał krakowianin niejaki Karol Globczyk.



Kółko amatorskie Młodzieży Sodalicii Marjańskiej odegrało wczoraj na rzecz Schroniska Sierot przy ul. Drewnowskiej 72 „Ofiarę Izaaka”.

## Żydzi ponownie zdemolowali lokal rabinatu warszawskiego.

Podjeżrzana taktyka rabinów.

Sprawa nadużyć w żydowskim towarzystwie kolonizacyjnym.

Warszawa, 10 stycznia. Wczoraj, jak donosiliśmy odbyć się miał

ponownie sąd rabinacki w sprawie nadużyć w żydowskim towarzystwie zajmującym się skupowaniem ziemi od Arabów palestyńskich

— i tym razem jednak rabin nie stawili się na sąd w lokalu rabinackim przy ulicy Grzybowskiej 26. Rozgoryczony tłum przeczekawszy do południa wtargnął na salę posiedzeń sądu rabinackiego i począł demolować lokal.

Powybłjano okna wraz z ramami, rozwalono piece i wyłamano drzwi. Następnie tłum odbył zebranie na podwórzu i uchwalił

sąd sprawdzić rabinów na sąd, co też wykonano.

Gdy do wieczora obrady sądu rabinac

kiego nie dały żadnego wyniku, rabin uchwalił

odroczyć posiedzenie do czwartku.

Zawiadomiony o tem tłum począł m nowo demolować salę i wreszcie po pertraktacjach udało się nakłonić do rozejścia się.

—+X+—

## Wykrycie organizacji komunistycznej w Poznaniu.

(Od własnego korespondenta).

Poznań, 10. 1. W dniu wczorajszym udało się policji tutejszej wykryć

wielką organizację komunistyczną. W związku z tem dokonano licznych aresztowań. Szczegóły śledztwa trzymane są dotychczas w

icistej tajemnicy.



po południu odbył się w lokalu Tow. Spiew. „Lira” tradycyjny opłatek.

Poraz 1 w Łodzi **ODEON** Monumentalny dr. 10 aktach **APOLLO** Po raz 1 w Łodzi **CORSO** Po raz 1 w Łodzi

Na tle powstania czerwonoskórych przeciwko białym **Granica w płomieniach** (TRAGEDJA WYMIERAJĄCEJ RASY) **HOOT GIBSON** w roli głównej **Smiertelny wyścig** Sensacja!! Sensacja!! Amer. sensacyjno-sportowy dramat w 8-miu aktach. — W roli głównej **E. HUDSON.** Nad program Farsa w 2 cz. **Ruchoma knajpa!**

Uwaga! Wyświetlają jednocześnie Kino Teatry ODEON i APOLLO. Uwaga!

## Mocne słowa ministra spraw zagranicznych ---

wywołały oddźwięk w całej Europie.  
**Polska za żadną cenę nie odda Pomorza Niemcom.**

Z Warszawy donoszą:  
Silne wrażenie w opinii europejskiej wywarł następujący ustęp wczorajszego przemówienia ministra Zaleskiego:  
„Wierzę, iż będę wyrazem opinii całego narodu polskiego, jeśli oświadczę, że za dobre stosunki sąsiedzkie ceny rewizji naszych zachodnich granic nie zapłacimy.  
Za żadną cenę nie odstąpimy pędzi ziemi pomorskiej lub śląskiej, — ziem odwiecznie polskich, które przemoc nam zabrała, a które zwycięstwo prawa i sprawiedliwości nam z powrotem przywróciło. Każdy Polak wie, jak bardzo drogie

są dla nas te terytoria, każdy wie, że są one nie mniej polskie, niż inne najbardziej polskie ziemie, każdy wie, że bez nich Polskę egzystować nie może, że naród 30-milijonowy w tych warunkach geograficznych i politycznych, co my, zdławiony zostałby, będąc pozbawiony wolnego dostępu do morza. Każdy też Polak nie zważa się ani na chwilę przed złożeniem najwyższej ofiary z krwi własnej i mienia dla obrony tych terytoriów przed wszelkimi zakusami, z jakiegokolwiek strony oneby pochodziły.

## Nowy minister oświaty objął urzędowanie.

**Jest lekarzem a nie profesorem politechniki**  
Z Warszawy donoszą:  
Nowy minister oświaty dr. Gustaw Dobrucki który objął dzisiaj urzędowanie, jest lekarzem, a nie, jak mylnie doniosły pisma poranne profesorem politechniki.  
Dr. Gustaw Dobrucki wszedł do Senatu jako członek stronnictwa P. S. L. „Piast”, z którego wystąpił i został członkiem Klubu Pracy.  
Liczy lat 56. Po skończeniu wydziału lekarskiego na uniwersytecie krakowskim, miał w organizacji P. O. W. stopień lekarza-porucznika, był za

czasów austriackich szefem urzędu zdrowia w śląskiej w Stanisławowie, a następnie jako lekarz pełnił służbę wojskową w Karpatach i w Tyrolu.  
Po wojnie światowej został dyrektorem szpitala powszechnego w Stanisławowie.  
Za czasów okupacji ukraińskiej oskarżony o zdradę stanu był więziony przez Ukraińców.  
Dr. Dobrucki jest drugim po ministrze spraw wewnętrznych dr. Składkowskim, ministrem z zawodu lekarzem w gabinecie marszałka Piłsudskiego.

## Wyborczy „blok państwowy“.

Na konwentyklach półnych Związku Naprawy Rzeczypospolitej — omawiano sprawę wyborów do przyszłego Sejmu. Jak donosi „Robotnik” powstała na konwentyklach owych „koncepcja” następująca:  
Oto zorganizuje się wyborczy „Blok państwo-

wy”; obejmie on PPS, Wyzwolenie, Stronnictwo Chłopskie, „Lewica”, NPR, Zw. Napr. Rzeczypospolitej, grupę „Głosu Prawdy”, Str. Prawicy Narodowej, Organizację Zachowawczą Pracy Państwowej, Polską organizację zachowawczą ks. Lubomirskiego, St. Pracy p. Bartla.

## Napady wilków na kresach wschodnich.

Wilno, 10. I. — Ludność powiatu sokólskiego skarży się na **zuchwałość wilków**, które całymi stadami nawet w biały dzień krażą w pobliżu wsi okolicznych.  
Ostatnio stada wilków dokonały olbrzymiego spustoszenia w chlewach we wsi Ostrówek, poryjając

owce, świnie, a nawet młode zrebietka.  
8 b. m. wilki napadły na mieszkankę wsi Ostaryn, Michała Gułbinowiczą, który tylko dzięki pomocy drwali, wracających z lasu **zdołał uciec z życiem** przed goniacem go stadem wilków. Władze miejscowe projektują urządzenie wielkiej obławy na wilki.

## Wybory do senatu francuskiego. Radykalna lewica zwyciężyła.

Paryż, 10 stycznia. W wyborach do senatu w celu obsadzenia 108 mandatów w pierwszym głosowaniu wybrano 63 senatorów, co do 44 senatorów nastąpiło powtórne głosowanie, a co do jednego mandatu brak narazie wiadomości.  
Wśród wybranych znajduje się 2 konserwa-

tystów, 17 republikanów, 14 republikanów lewicowych, 6 niezależnych radykałów, 20 socjalnych radykałów, 1 socjalny republikanin i 3 socjalistów.  
Przewodniczący senatu De Selves przepadł w wyborach.

## Niemiecka fabrykacja gazów trujących nad Wołgą.

**Brygady robotników pruskich w warsztatach sowieckich.**

Berlin, 10. I. Socjalistyczny poseł Kuentler ogłosił w prasie rozmowę z robotnikami, świeżo przybyłymi z Rosji. Przyznali się oni, iż odtransportowano ich do Trocka nad Wołgą, gdzie pracowali

w fabryce gazów trujących, wytwarzanych dla celów wojennych. Robotnicy niemieccy wysłani byli do Rosji w grupach od 5 do 20 osób przez Rygę i Moskwę; otrzymywali wysokie wynagrodzenie 700 do 900 mk. miesięcznie.

Od r. 1924 fabryka kierował dr. Hugo Stolcenberg z Hamburga. Fabryka kierowali także niemieccy oficerowie, wobec których władze sowieckie zachowywały się z wyszukana życzliwością. Dwaj lekarze z czynnej służby Reichswehry zostali odkomende-

rowani do Trocka. Fabryka chemiczna p. n. „Rusko-germanski Borsol”,

produkowała „fosgen” i „lost”, gazy nazwane w wojnie światowej żółtym i niebieskim krzyżem.  
Posiadała ona osobny oddział napełniania gazami granatów. Milion sztuk granatów już przygotowane. Wolność osobista robotników była ograniczona.

Listy ich cenzurowano. Prenumerowanie gazet było zakazane. Zobowiązano ich do tajemnicy i często grożono cieką rosyjską oraz procesem za zdradę stanu w Niemczech.

Rozliczenia z robotnikami wysyłano z Trocka do Berlina do „Reichswehr-Gesellschaft Coft”, która była właściwie centralą fabryki.

## Niespodzianka tramwajowa.

**Zepsucie się maszyny dostarczającej prąd sieci tramwajowej.**

Łódź, 10. I. — Dzisiaj rano na terenie miasta, a w szczególności przedmieście Chojen, Widzewa i Bałut dawał się odczuwać

brak dostatecznej ilości tramwai, co wielu ludzi spieszących do pracy naraziło na stratę czasu.  
Jak nas informuje wydział ruchu Kolei Elek-

trycznej Łódzkiej, niedomagania te wynikły z po wodu

zepsucia się jednej z trzech maszyn, zasilających prądem sieć tramwajową.  
Wskutek tego defektu, dyrekcja zmuszona była ograniczyć ilość wagonów. Około południa ruch normalny został przywrócony.

## Robotnik Widzewskiej Manufaktury chciał się pożegnać z tym światem.

Łódź, 10. I. Wczoraj późnym wieczorem mieszkańcy domu przy ulicy Niskiej 6 na Widzewie zostali

zaalarmowani łekami wydobywającymi się z mieszkania lokatora tegoż domu, 27-letniego Lucjana Chodakowskiego, robotnika Widzewskiej Manufaktury.

Wobec tego, że drzwi mieszkania były zamknięte sąsiedzi wyważyli je i wszedłszy do skromnego pokoju ujrzeni Chodakowskiego leżącego na ziemi. Nieszczęśliwy popełnił

zamach samobójczy, obok niego leżała fiaska z resztkami esencji octowej.

Zawezwany lekarz miejskiego Pogotowia Ratunkowego po udzieleniu pomocy odwiózł desperata w

stanie bardzo osłabionym do szpitala św. Józefa.  
Przyczyny rozpaczliwego kroku robotnika nie ustalono.

## Dozorcy zapóźno wysypują piaskiem chodniki. Fatalny wypadek robotnika.

Łódź, 10. I. W dniu dzisiejszym około godziny 8 rano 29-letni Ignacy Borowski, robotnik zamieszkały przy ulicy Pomorskiej 135, na ulicy Konstantynowskiej poślizgnąwszy się upadł i złamał

prawą nogę.  
Nieszczęśliwego przeniesiono do bramy domu

Nr. 16 i zawezwano Pogotowie Ratunkowe. Lekarz po nałożeniu opatrunku odwiózł Borowskiego do domu. Cała wina wypadku spada na **dozorców domowych**, lekceważących sobie rozporządzenia policji w sprawie posypywania chodników piaskiem.

## Ręka ludzka w trybach maszyny. Skutki rozmowy podczas pracy.

Łódź, 10 stycznia. Dzisiaj rano w fabryce przy ulicy Wodnej 23 uległ nieszczęśliwemu wypadkowi robotnik 30-letni

Franciszek Budzia, zamieszkały na Widzewie przy ulicy Rokicińskiej 11.

Budzia uległ wypadkowi przez własną nieostrożność. Zajęty w czasie pracy rozmową z

współtowarzyszami pracy, **położył rękę na trybach maszyny**, które zgmiotły mu prawą dłoń.  
Nieszczęśliwego przeniesiono do kantoru fabrycznego i zawezwano pogotowie. Lekarz po nałożeniu opatrunku odwiózł ofiarę własnej nieostrożności do domu w stanie osłabionym.

## Filija Związku „Praca” w Pabjanicach. Wizyta delegata.

Z Pabjanic donoszą:  
W ubiegłym tygodniu w Pabjanicach bawił p. Zygmunt Melechowicz, mąż zaufania związku „Praca”. Celem tej wizyty było **zorganizowanie na gruncie pabjanickim oddziału tego związku**.  
P. Melechowicz odbył dłuższą konferencję z miejscowym działaczem dr. Eiblerem. Uchwalono,

że jeśli zapisze się na członków tego związku około 25 osób, to wtedy odbędzie się walne zebranie ze współdziałaniem delegata klubu poselskiego go.  
Jak się dowiadujemy z wiarogodnego źródła akcja w tym kierunku postępuje dość szybko naprzód.

## Gdy kapłanka domowego ogniska zatruwa życie mężowi...

Z Pabjanic telefonują:  
Wczoraj rano Franciszek Jatcha, zamieszkały w Pabjanicach przy ulicy Fabrycznej **udał się do swojego teścia** zamieszkałego przy ulicy Warszawskiej 17.  
W czasie wynikłej kłótni zdenerwowany Jatcha wy dobył z kieszeni butelkę, zawierającą ja-

kąś truciznę i przytknąwszy ją do ust, wypił. — Zawezwany lekarz pogotowia Kasy Chorych odwiózł desperata do szpitala **w stanie beznadziejnym**.  
Przyczyną rozpaczliwego kroku Jatchy niesnaski rodzinne i złe pożyście z żoną.

## Przez wyłom w murze

**usiłowali dostać się do sklepu włamywacze.**

Z Pabjanic telefonują:  
Dzisiejszej nocy około godz. 2,30 p. Stanisław Górny, **właściciel zakładu szewskiego** przy ul. Łaskiej 18, wracając do domu, zauważył w podwórzu zamieszkiwanego przez się domu **czterech podejrzanych osobników**.

Ci, na widok niepożądanego świadka ich pracy, zbiegli.  
P. Górny ocalał zupełnie przypadkowo swój dobytek, bowiem złodzieje zdążyli już **uczynić wyłom w murze**, prowadzącym do sklepu.  
Odszukaniem włamywaczy zajęła się policja.

## Pierwsze posiedzenie zgierskiej rady miejskiej. Sprawa ustalenia budżetu.

Ze Zgierza telefonują:  
W przyszłym tygodniu odbędzie się pierwsze posiedzenie rady miejskiej m. Zgierza. Najbliższym punktem posiedzenia będzie

sprawa **ustalenia budżetu na rok 1927 i 1928**.  
W dniu dzisiejszym magistrat miasta zwołuje posiedzenie na którym zostanie uchwalony porządek obrad oraz dzień zwołania posiedzenia **radz.**

# Czyż żona ma do serca męża

## zawsze trafiać tylko przez żołądek?

### Bunt kobiet przeciw przysłowiem uświęconemu zwyczajowi.

Dziwne się nieraz rzeczy dzieją na tym świecie!

Jakaś wieśniaczka z zacisznej słowackiej wioski zabiła swego męża dlatego, że...

za dużo jadł!

Wiadomość przeraża w pierwszej chwili, a po namyśle zalicza się ohydne to i godne potępienia morderstwo do innych znamiennych i piętnem czasu oznaczonych zjawisk.

Kto z nas nie zna starej jak świat, a mądrością doświadczenia techniczej formuły, że droga do serca męża prowadzi przez żołądek? A tu ni stąd ni zowąd obław niezwykle: kobieta buntuje się do tego stopnia, że aż pozbawia życia męża nie znającego innych zainteresowań

ponad nasycenie wiecznie głodnego żołądka.

U tej prostej kobiety wiejskiej nie wchodziły prawdopodobnie żadne głębsze psychologiczne momenty w grę — może małżonek jej za dużo pieniędzy wydawał na zaspakajanie swego zbyt wielkiego apetytu, może

krzywdą się działa żonie i dzieciom

przy wspólnej misce chciwie przez głowę domu opróżnianej...

Wiadomo, że w konfliktach dramatycznych dusz wieśniaczych chciwość i skąpstwo grają dominującą rolę — prosta kobieta prawdopodobnie tą pobudką wiedzioną pozbyła się w gwałtowny prymitywny sposób

rujującego rodzinnego zarłocznika.

Ale niejedna inteligentka współczesna o subtelnych nerwach, sama niezdolna do morderczego czynu jako reakcji na postępowanie męża, zrozumie prawdopodobnie nie motywy, które kierowały zbrodniczą ręką wieśniaczki.

Kwestja posiłków bowiem stanowi

twą część tyranii mężowskiej,

pod którą uginają się kobiety dziś bardziej może jeszcze, niż dawniej.

Dziś, kiedy w interesie wysmukłej linii ograniczyły pożywienie, doszły do przekonania, że mniejsza ilość spożywanych pokarmów dobrze wpływa na zdrowie, dziś właśnie, kiedy higiena wchodzi na drogę surowych pokarmów i jak najprostszego przygotowania potraw — kobieta boleśniej odczuwa stawianie kwestji posiłków

na pierwszym planie spraw życiowych niż kiedykolwiek w dziejach ludzkości.

Subtelna a zarazem gospodarna kobieta chętnie dba sama dla siebie o estetykę w gastronomii — nie szczędząc trudu swego przy starannem nakryciu stołu i apetycznym przyrządzeniu potraw i cieszy

się na myśl spędzenia przy stole miłych chwil kilkunastu w

towarzystwie swego męża.

Jeśli jednak w ciągu małżeńskiego życia spostrzeże się, że mąż zbyt wielką wagę do jedzenia przywiązuje —

nabiera doń wstrętu.

Owieczna tradycja uświęcony jest

zwyczaj, że żona w układaniu menu

kieruje się upodobaniami męża.

To pierwszeństwo małżonka przesładuje kobietę od wczesnego ranka.

## Która z naszych Czytelniczek otrzyma palmę pierwszeństwa?



№ 114.



№ 115.



№ 116.

Podobiznę, uważaną za najpiękniejszą, należy wyciąć wraz z numerem i do dnia 20 stycznia złożyć w redakcji. (Zawadzka 1).

Charakterystycznym i zwykłym objawem jest naprzykład rozumowanie żony w dzień nieobecności męża w domu:

— Dziś mogę nie łamać sobie głowy i nie tracić czasu

nad wymyślnym obiadem. Mnie i dzieciom wystarczy proste i skromne potrawy!

Są mężczyźni mający pasję siadania do stołu z

gotową krytyką wszystkiego.

co im żony podadzą: zupa, mięso, jarzyna, legumina — wszystko jest niedobre.

Jeśli pan domu nie w humorze,

jakkolwiek żona całe przedpołudnie strawiła na staraniach w kuchni, a pragnęłaby właśnie przy obiedzie, jedynej dłuższej zwykłe chwili spędzonej z mężem,

pomówić z nim o domowych sprawach, o teatrze lub innych rzeczach.

Jego jednak nie poza tem co ma na talerzu nie interesuje. Jeśli mu smakuje potrawa, chce by mu w delektowaniu się nią nie przeszkadzano, jeśli zaś danie nie zyska jego uznania wpada w zły humor i wara żonie zaprztać mu głowę

jakiemiś innymi fanaberjami!

Nic dziwnego, że żona takiego sybaryty burzy się i buntuje. Jeśli nie idzie tak daleko jak słowacka wieśniaczka i się kiera nie żdzieli małżonka po głowie, to w każdym razie do pewnego stopnia

zrozumie krok swej spótniczki niedoli.

Pewną jest rzeczą, że małżeństwo może się rozbić zarówno z powodu zbyt dużych wymagań kulinarnych męża, jak i z powodu

niegospodarności żony

nie umiejącej sporządzić smacznego obiadu.

Nie stajemy, broń Boże, w jej obronie, smaczne bowiem i dostateczne pożywienie, to kwestja bytu, a więc święty obowiązek gospodyni domu, ale czyż nie przynosi ujmę mężczyźnie taki aforyzm, że do

jego serca trafić można tylko... przez jelita

i czy nie jest zrozumiałe, że współczesna kobieta... brzydzi się tą drogą?!

**Kino RESURSA**

Kilińskiego Nr. 123.

— DZIŚ —

**KIKI**

Wspaniałe arcydzieło sztuki kinematograficznej w 9 aktach. Wielki superfilm z zakulisowego życia kabaretu, pełen kipiącej werwy i tryskający tętmem życia.

!! NIEWIDZIANY PRZEPYCH WYSTAWY !!

W rolach głównych:

**Norma Talmadge i Ronald Colman.**

Uwaga: Ceny miejsc w dni powszednie Balkon gr. 60, I miejsce 50 II 30, III 20 gr.

W soboty, i święta: Balkon 80 gr. I m. 70, II m. 50, III m. 30 gr. Puste-partout w niedziele i święta nieważne

FREDERIC BOUTET.

## BOMBONIERKA.

P. Armand Selvage napisał cztery bruno listy, który zamierzał przesłać pani Janinie Dormance. Przeczytawszy ze wzruszeniem i z sercem mocno białym tekst ostateczny przyznał, że to było idiotyczne, lecz że nie mógł niczego innego wymyśleć, aby lepiej wyrazić swe uczucie i sformułować swą prośbę o małżeństwo.

Janina Dormance jego żona... Zadrżała z emocji. Zaczął myśleć o niej i o sobie: Janina bardzo bogata, wdowa, w jakim wieku? To obojętne... Światowa, dowcipna, urocza, otoczona przez rój wielbicieli, wśród których i on się znajdował. Był bogaty, lecz mniej od niej i nie mógł jej imponować prawie niczem. Lecz tak ja kochał i od tak już dawna, nie odważywszy się jeszcze nigdy wyznać jej swą miłość! Kim on był? Jakaż wartość realna przedstawiał, aby być wyróżniony przez te nadzwyczajne istoty? Wiek jego? Tak, może dostosowany do jej wieku... Jego wygląd fizyczny? Owszem, bronił się, pozostał szczupły, muskularny, skronie jego jeszcze zbyt nie przerzedziły się, zmarszczek mało było widać... Przechylił jeszcze swój list namięt-

ny, gorący. Zawahał się: a jeżeli Janina, obrażona za jego śmiałość nie przyjmie go więcej? Lecz nagle przypływ energii ożywił go: zbyt ją kochał, nie mógł już powstrzymać się, aby jej tego nie powiedzieć. Rok się kończył, nie chciał aby nowy się rozpoczął bez tego, by Janina nie postanowiła o jego losie. Złożył list, nie napisał adresu na kopercie i wyszedł z mieszkania, aby potem jej go przesłać. Powziął w tym celu cały plan, który wydawał mu się zreczny i subtelny.

U znanego cukiernika wybrał wspaniałe pudło cukierków, kazał je napełnić czekoladkami i na tych czekoladkach umieścił list. Pudło następnie w jego oczach zostało zamknięte i zapakowane. Dołączył do niego bez żadnego dopisku swój bilet wizytowy i dał adres pani Dormance.

Wyszedł z cukierni w stanie niezmiernie podnieconym. Poszedł do swego klubu, grał w bridge'a z rozrządzeniem, ku oburzeniu swych partnerów.

— Czyta teraz mój list. — myślał, drżąc cały. — Cóż mi odpowie? I kiedy odpowie?

Rano otrzymał dwa listy, a raczej list i kartkę w kopercie. Poznał na tej kopercie pismo Janiny. Drżąc z emocji otworzył ją: na bilecie wizytowym Janina skreśliła te słowa: — Jakie śliczne pudło, drogi przyja-

cielu. Pan mnie psuje! Serdeczne pozdrowienie i do szybkiego zobaczenia.

— Co to ma znaczyć? Kpi sobie zemnie? — pytał się Armand Selvage oszłomiony.

Spodziewał się szczęścia lub rozpaczliwej wieści. A wzamian tego pocztą przyniosła mu zagadkę. Machinalnie wziął drugi list, otworzył go. Był on zapisany piśmem kobiecym, nieznanem mu. Przeczytał go:

Panie!

List pański, który doszedł do mych rak w sposób tak dyskretny i tak jednocześnie pomysłowy, w tem wspaniałym pudelku cukierków, żdziwił mnie niezmiernie i wzruszył. Nie spodziewałam się, że potrafię jeszcze wzbudzić miłość, zwłaszcza u człowieka, jak pan.

List upadł z rąk zdumionego p. Armand Selvage. Musiał zdobyć się na duży wysiłek myślowy, aby sobie przypomnieć że pani Maria Ludwika Teroul miała lat 35 lub 38, była rozwiedziona, mało urocza i interesująca. Cóż jej list oznaczał? Cóż to stać się mogło?

A stało się to: pani Janina Dormance, choć bardzo bogata, będąc oszczędna miała zwyczaj odstępowania niektórym z otrzymanych w ogromnej ilości podarków lub pudełek cukierków od wielbicieli i przyjaciół, różnym biednym znajomym i

kuzynkom. Oczywiście nie otwierała ich i zachowywała jedynie bilety ofiarodawców, aby im przesłać podziękowanie. W ten to sposób pudełko z czekoladkami p. Armand Selvage z załączonym w niem listem doszło do rąk pani Teroul.

P. Armand Selvage podjąwszy list p. Marii Teroul starał się rozwiązać zagadkę. Nagle zrozumiał... Janina odstąpiła mu Teroul przesyłkę, nie otwierając jej.

Cóż robić? P. Selvage był oburzony postępowaniem Janiny, która zlekceważyła jego podarunek... Przechylił powtórnie list pani Teroul i odczuł pewne wzruszenie!

Biedna mała! Jak się przejęła jego oświadczeniami! Jak! bezmiar szczęścia krył się pod temi nieudolnymi zdaniemmi tak wzruszająco szczerem!

Przepeliła go duma, że jest podziwiany słodka żądza być kochanym. Gdy tak nad tem się zastanawiał, doszedł do przekonania, że ta Maria Ludwika jest bardzo miła. Czyż nie byłaby ona najczulszą i najbardziej oddaną i kochającą żoną?

P. Selvage zadzwonił na służącego, pociem ubrał się starannie. Błogosławił te raz skąpstwo Janiny i gre przynadku. — Spieszno mu było pójść zobaczyć Marię Ludwikę Teroul, której nie kochał może jeszcze, lecz która go już kochała i ocaliła wiała.

## Niedługo zamiast trzymać krowy postawimy cudowne drzewa koło obór.

### Sensacyjne wyniki ekspedycji naukowej.

Wybitny botanik amerykański, Samuel Record urządził wyprawę naukową do Hondurasu i Guatamali, w celu zbadania dżungli.

Spędził tam 4 miesiące, otulając się w tajemnicze milczenie, które przerwał obecne sensacyjnym sprawozdaniem.

W lasach Ameryki Środkowej odkrył mianowicie drzewo, dające — mleko! Pe wnego dnia kazał 6 drwalom, którzy towarzyszyli wyprawie, ścinać drzewo, którego nie mógł w żaden sposób rozpoznać. Jakież było jego zdziwienie, kiedy zaraz po pierwszym uderzeniu siekiera wytrysnęła nagle z pod kory strumień białego płynu.

Drwale nie byli bynajmniej zdziwieni i dziwili się raczej zdziwieniu badacza. Nie zwlekając też, poczuli się z naturalnego źródła, które wyszło zaraz. Oświadczyli przytem, że drzewo to w języku krajowców nazywa się

„zielona krowa”.

Uczony stwierdził, że smak mleka tej „zielonej krowy” nie różni się w niczym prawie od mleka naturalnego. Stwierdzono też, że drzewo takie zawiera

nieprawdopodobną ilość mleka.

Uczony żałuje, że nie mógł przewieźć całego drzewa i musiał się zadowolić tylko gałęziami i liśćmi, które oddał do muzeum.

## Jadowity gad pod kamieniem.

### Ukarany zbrodniarz.

W Trineville w Indiach kursuje między centrum miasta a jednym z odległych przedmieść autobus.

przebywający olbrzymie i odludne parki. Pewnego razu wsiadła wieczorem do autobusu, zupełnie pozatem pustego, pewna bogata Hinduska z dzieckiem. Drogocenne jej klejnoty

obudziły chciwość szofera.

W pewnym odludnym miejscu zatrzymał on autobus, zrabował kłobocie jej ozdoby, a ją samą wraz z dzieckiem

wrzucił do starej studni.

Studnia była wprawdzie dość głęboka, ale nie było w niej dużo wody. Potem odjechał.

Kiedy nazajutrz przejeżdżał tamtędy, zatrzymał się i podszedł do studni, by się przekonać, czy ofiary jego zmarły. Ku swemu przerażeniu zauważył, że

kobieta jeszcze żyje

i wydaje słabe wołania o pomoc. Obok studni leżał wielki złoć kamień. Nie namyślając się wiele — zbrodniarz podniósł kamień, aby go stoczyć na głowę nieszczęśliwej. Tu jednak położyło na nim rękę Przeznaczenie. Pod kamieniem ukrywał się

ogromny okularnik.

Rzucił się on w tej chwili na szofera i zdusił go.

Pasażerowie, których zdziwił długi postój, podszedli do studni i zajrzeli do jej wnętrza. Uratowali kobietę i jej dziecko. Zrabowane zaś klejnoty znaleziono w mieszkaniu

zabitego zbrodniarza.

## Złota broszka biblijnego cielca.

### Podarował ją królowi żydowskiemu faraon Amenemhat III.

Pisma amerykańskie donoszą, że profesor archeologii na uniwersytecie w Chicago, dr. Breadsted, jest w posłaniu złotej broszki w postaci złotego cielca,

znalezionego w grobowcu jednego z królów żydowskich w Palestynie. Dr. Breadsted broszkę tę pokazał w tych dniach przedstawicielom prasy chicagowskiej oświadczając jednocześnie, iż jest ona zdaniem jego, najlepszym dowodem tego, iż biblijny „złoty cielca” istniał w rzeczywistości.

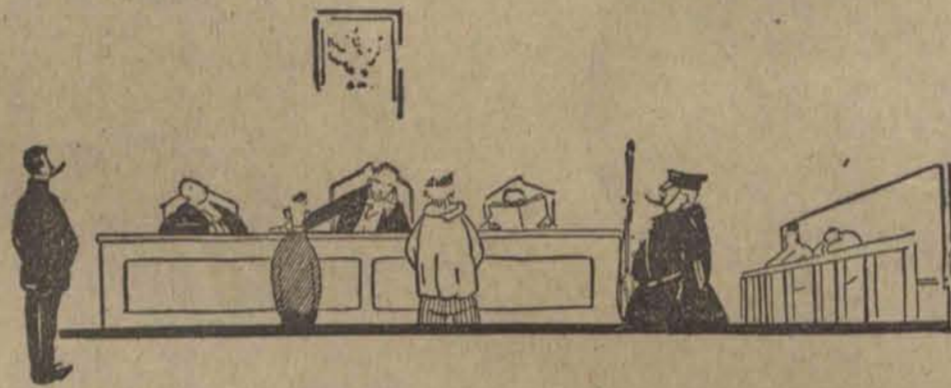
Według twierdzenia rzeczoznawców, broszka ta rzeźbiona była mniej więcej 3.700 lat temu. Archeologowie stwierdzili, że broszkę tę podarował król egipski, Amenemhat III, nieznanemu narazie z nazwiska królowi żydowskiemu, żyjącemu mniej więcej w V-tym wieku przed narodzeniem Mojżesza.

Uczony przypominają, że już Humboldt z początkiem XIX stulecia wspomina również o podobnym drzewie, że jednak mleka tego nie skosztował, jakkolwiek smakowało ono towarzyszącym mu krajowcom. W 50 lat później potwierdził odkrycie Humbolta amerykański badacz Henri Pittier w Kostaryce. Niedługo więc zamiast trzymać krowy w oborach, będziemy stawiali

drzewo koło obór.

chyba, żeby się te zielone krowy u nas nie zaaklimatyzowały.

## Krateczki sądowe.



## Nabrzmiałe Kieszenie sprzedawcy. Amator wytwornych trunków.

Młody, bo lat dwadzieścia dopiero liczący pan Karol Charuba pracował w charakterze sprzedawcy w firmie „B-cia Ignatio wicz”, mieszczącej się przy ulicy Piotrkowskiej. Niezwykłą pracowitością i niezłomnością zyskał sobie jak najdalej idące zaufanie swych chlebodawców, którzy stawiali go za wzór pozostałym pracownikom. Gdy po zamknięciu sklepu właściciel i personel wychodzili, pan Karol długo jeszcze pracował.

GINA KONIAKI!...

Przez dłuższy czas wszystko było w zupełnym porządku. Lecz oto pewnego dnia w niezwykle dziwny i tajemniczy sposób zginęło parę butelek koniaków i kilka równ najprzedniejszych marek. Zastanowiło to właścicieli, jednakże myśl o tem, że po pełnieniu kradzieży, była im obca. Gdy jednak coraz to częściej zaczęły ginać wieksze ilości drogocennych napoiów wysoko wyceny, właściciele postanowili na własną rękę przeprowadzić śledztwo.

Wyniki jego były nadszpiegowane.

PO NITCE DO KŁEBKA.

Pp. Ignatowiczowie zwrócili mianowicie uwagę na kieszenie pana Karola Charuby, które dziwnie jakoś nabrzmiały przy każdorazowym opuszczaniu sklepu. Postanowili przeto zbadać istote tego nabrzmiwania.

I stwierdzili z niezmiernym zdziwieniem że tajemnicza kradzież butelek likieru i ko niaku znalazła bardzo proste rozwiązanie. Butelki te znikaly w przepastnych kieszeniach p. Charuby. Wobec tego, iż stratę poniesioną przez systematyczne kradzieże oszacowali właściciele na 500 złotych, powiadomili odpowiedni komisariat policyjny. Dochodzenie wstępne wykazało, że pan Karol zabierał codziennie po dwie lub trzy butelki wytwornych napoiów alkoholowych.

SAD.

W tym czasie obiecujący młodzieniec wcielony został do wojska. Służbę odbywał w 22 p. p. w Częstochowie. To też stamtąd sprowadzony został do Łodzi na rozprawę sądową, która odbyła się w dniu onegdajszym. Sprawy z oskarżenia publicznego rozpatrywał sąd pokoju 7-go okręgu pod przewodnictwem pana sędziego Rowińskiego. Obrońca oskarżonego prosił o

Opowiadają — że gdy Sobieski ze swoim wojskiem stał pod Wiedniem a miał razem z wojskiem niemieckim około 37.000 ludzi,

na 700.000 ludzi stojących po stronie Kara Mustafy.

wtedy wielki wezyr turecki, drwiąc sobie z króla polskiego, posłał mu przez jednego Turka kwartę maku i kazał powiedzieć:

— Waszmość królu Janie III racz przyjąć i policzyć ziarnka maku, a jak je zrachujesz, przekonasz się i dowiesz, ilu nasz pan ma żołnierzy na pokonanie ciebie.

Ale Sobieski uśmiechnął się na to —

## Wezyr turecki posłał królowi polskiemu kwartę maku... Anegdota historyczna.

kwartę maku przyjął i wzamian posłał Kara Mustafie

kwartę pieprzu.

a kazał tak powiedzieć:

— Wielki Wezyrze! przeliczyć kwartę maku toby była wielka robota i dużo czasu by zeszło, a korzyści mało. Ja ci posyłam kwartę pieprzu i proszę, abyś go nie liczył, ale zjadł, co nie będzie trudno i do czasu nie zabierze, a

gdym zjesz kwartę pieprzu,

wtedy poznasz, jak moje wojsko dzielne.

Po skończonej bitwie pod Wiedniem mógł Sobieski na poległych Turkach, zdo byłych namiotach, chorągwiach i bogactwach lupach policzyć nie ziarnka kwarty maku, ale

plony zwycięstwa.

A z placzem i wstydem uciekający Kara Mustafa, choć pieprzu nie zjadł. — poznał dobrze, co to znaczy bić się z wojskiem polskiem pod dowództwem króla Sobieskiego.

## Płatek śnieżny płatkowi nierówny.

### Zdjęcia mikrofotograficzne kryształów śnieżnych.

Nieuzbrojone mikroskopem oko nie rozróżnia płatków od płatków i dopiero zdjęcia mikrofotograficzne, dokonane w roku 1892 przez Neuhausa, ujawniły

olbrzymią różnorodność ich budowy.

80 proc. kryształów śnieżnych ma kształt tafelkowy, 20 proc. słupkowy i różnych form brwiowych geometrycznych. Amerykanin Bentley uzupełnił swe zdjęcia kryształów datami meteorologicznymi z uwzględnieniem temperatury i stanu barometra, rodzaju chmur, kierunku wiatru i czego można poznać

wpływ tych warunków na kształtowanie się kryształów.

Według twierdzeń tego uczonego nie istnieje ani jeden kryształ, któryby w zupełności odpowiadał kształtem drugiemu! Dzieje się to dlatego, ponieważ kryształy śnieżne są wynikiem rośnięcia, w świecie zaś tego, co rośnie istnieje tylko pozorne podobieństwo, ale niema nigdy identyczności!

## Synowie Albionu lubią świeże jaja.

### Anegdota londyńska.

Anglia, jak wiadomo, spożywa bardzo duże ilości importowanych jaj, które nadchodzą tam

ze wszystkich stron świata.

Anglik, który jest bardzo wymagający pod względem jakości spożywanych produktów, żąda zwykle kategorycznie,

aby jaja były świeże.

O świeżości tych jaj opowiadają w Londynie następująca anegdota:

Pewna młoda dziewczyna, zajęta pakowaniem jaj, pozwoliła sobie na taki żart i na jednym z jaj

umieściła napis:

„Jestem uznana za najpiękniejszą dziewczynę w okolicy i gotowa jestem poślubić tego mężczyznę, do którego ręk dostanie się to jajo”. —

poczem umieściła swój podpis i dokładny adres.

Dzięki przypadkowi jajko to nabył w sklepiu stary kawaler, który, będąc „cokolwiek” fatalistą, uznał to za wskazówkę losu i postanowił

odszukać dziewczynę.

która w tak oryginalny sposób zgłosiła swój zamiar wejścia w związek małżeński. Napisał więc pod wskazany adres i po pewnym czasie otrzymał odpowiedź tej treści:

„Chętnie dotrzymałabym danego słowa, ale w tym czasie wyszłam zamaż i mam już troje dzieci”.

Jajko, które nabył ów stary kawaler, było istotnie cokolwiek nie bardzo „świeże”.

## Taniec Indian ruguje „black-bottoma”.

Jeszcze nie zdołano się uporać ze skomplikowanymi łamańcami „black-bottoma”, a już pojawiła się zapowiedź nowego, bardziej trudnego tańca zwanego „Heebie Jeebies”. Egzotyczne — rzecz oczywista — jego pas wymyślone zostało w Chicago i składa się z

gwałtownych wstrząsów, skoków i potrzasań.

według recepty poddyktowanej przez czełwonoskich tancerzy. Za pierwowzór służy mianowicie rytmiczne ruchy,

wkonywane ongi przez Indian,

podczas uroczystości, poprzedzających krwiożercze wyprawy wojenne oraz tańce czarodziejów-kapłanów w czasie składania przez nich ofiar ludzkich. Kultura XX wieku!

## Własne okręty, banki i pociągi posiadał przedsiębiorca cyrkowy.

W swej posiadłości na Florydzie umarł w 60 roku życia znany przedsiębiorca cyrkowy Charles Ringling, który był czwartym z pięciu braci dynastji cyrkowców, przybyłej przed 100 laty z Wirtembergii

do Ameryki. Przedsiębiorstwo ich rozwijało się tak świetnie, że Ringling posiadał ostatnio swe własne pociągi i swe własne okręty, własne banki i dzienniki, swe firmy i kopalnie nafty.

## Dzień w Łodzi.



### Dzida młodego chłopca. Kara za dręczenie zwierząt.

15-letni Bolesław Bronikowski, syn robotników, zamieszkały przy ulicy Brzozowej na Bałutach, słynął na okolicę ze złościwych figłów,

które płał znajomym i obcym. Bolek potrafił strzelić do kolegi z procy, ukłuć gwoździem wbitym w koniec długiego kijka, bądź też puścić w kogoś ka mieniem.

Ostatnio Bolek usiłował dokuczyć psu sąsiada.

Lecz zwierzę zło i niedostępne trzymało dręczyciela w przyzwolonej odległości. Bolek jednak był zawzięty. Rzucił psu chleb bądź to kawałki kiełbasy i oswoił go. W dniu wczorajszym chłopak rzucił psu garść kości, następnie zgnał go kijem. Znajdujący się w nim gwoździć utkwili do połowy w ciele psa, który warknąwszy głośno rzucił się na dręczyciela i ostro swe

klękał w jego tyłce.

Bolek krzyknął z dokuczliwego bólu, zaś pies umknął unosząc w pysku kawałek garderoby.

Zawezwano Pogotowie Kasy Chorych którego lekarz po nałożeniu opatrunku pozostał Bolka w domu pod opieką rodziców.

## Czy wrócisz do mnie?

Twarda pięść mężczyzny.

Helena Witczak, służąca zamieszkała przy ulicy Północnej 20, stała przy zbiegu ulicy Ogrodowej i Nowomiejskiej i oczekiwała na

byłego narzeczonego

niejakiego Florjana Borysia. Swego czasu zerwała z nim i zaczęła chodzić z innym przyszłojeźniejszym i więcej zasobnym w gotówkę.

Próżno Florek, zakochany w Witczakównie powyżej uszu, zasypywał ją listami. Helena nie uważała nawet za stosowne odpowiedzieć. Kiedy jednakże ostatni list Florka

zapowiadał zemstę,

przelekła się nie na żarty i wyszła na spotkanie.

Antoni Milerski, włościanin z pod Łęczycy, ulegając namowom rodziców, zaczął konkurować do Iodzianki, niejakiej Anieli Wrotkowskiej. Panna wnet zakochała się w młodym i ładnym wieśniaku.

Inaczej przedstawiała się miłość ze strony pana Antosia. Panna nie podobała mu się wcale. Starsza od niego prawie o lat dziesięć, chuda i nadzwyczaj złośliwa nie była jego wymarzoną kobietą. Cóż kiedy ojcowie chcieli ją za synową, a nie śmiał woli ich się sprzeciwić. Ożenił się tedy z panną Wrotkowską.

Minęły szybko trzy lata. Milerscy zamieszkiwali u rodziców. P. Antoni prowadził gospodarstwo ojcowskie, zaś pani Aniela krzątała się przez dzień cały w izbie. Teściowie patrzyli w nią

jak w obrazek.

Antoni żył z żoną względnie dobrze, kiedy jednakże koledzy jego zaczęli kpić z niego i z jego starej żony, zaczął zaniebować względem niej swoje obowiązki. Pani Antosiowa nie zasmuciła się tem bardzo i nawiązała romansik ze znanym w całej wsi uwodzicielem.

Maż przyłapał kiedyś żonę na gorącym uczynku

zdrady małżeńskiej.

Od tej chwili Milerscy bili się stale. Rodzice nie chcąc, aby ich syn był półśmiewiskiem wieśniaków, wyekspedjowali go do Łodzi, gdzie mu uprzednio przygotowali mieszkanie, staranne meble i około tysiąca złotych na nowe gospodarstwo.

Milerscy pracowali w fabryce. Zarobki ich w połączeniu z pieniędzmi przyślanymi przez rodziców wystarczały w

zupełności na utrzymanie. Lecz i tutaj nie było zgody pomiędzy nimi. Antos nie mógł się przyzwyczaić do żony i stale szukał sobie rozrywek poza domem. Pani Aniela czyniła to samo i

wynajdywała sobie przyjaciół,

którym nie szczędziła swych wdzięków. Po pewnym czasie Milerski otrzymał z domu wiadomość o śmierci ojca. Wyjechał więc na wieś pozostawiając żonę w mieście; miała się zająć zlikwidowaniem mieszkania i następnie wyjechać do męża. Nie śpieszyło się jej jednak zbytnio. Zniecierpliwiony mąż wzywał ją stale, a kiedy i matka jego zmarła,

przyjechał po nią.

W Łodzi nie obyło się bez gwałtownych scen, lecz pan Antoni przecież postawił na swoim i żonę wywiózł na wieś.

W kłótniach, wynikających prawie codziennie celowała pani Aniela, aż wreszcie wyspała mu trucinę do zupy. Milerski jednakże spostrzegł manewr żony, nie zdradzając się jednak zupełnie przez nieuwagę wylał — pobił żonę do tego stopnia, że przez kilka dni chorowała. Po wyzdrowieniu

uplanowała ucieczkę.

Onegdaj okradła męża z gotówki, podłożyła ogień pod strzechę domu i zbiegła. Lecz i tym razem nie powiodło się jej wcale. Zamach spostrzeżony został przez parobka, który pożar stłumił w zarodku i opowiedział o wszystkim Milerskiemu. Wieśniak zawiadomił policję, a ta wczoraj

Anielę Milerską aresztowała

w Łodzi w mieszkaniu jej rodziców.

## Szczyście do kobiet.

Przeegrany zakład.

Stanęło na tem, że Henryk Mroziński, urzędnik, zamieszkały przy ulicy Wólczańskiej, założył się z kolegą swym Wacławem Grochowskim, że przekona go o swem

swem szczęściu w stosunku do kobiet.

W dniu wczorajszym miał upłynąć termin zakładu. Grochowski stosownie do umowy oczekiwał kolegi w pewnej ciekierence.

W tym czasie p. Henryk przyszedł ulicą zezując na przechodzące panny.

Większa część nie reagowała na czułe spojrzenia, jedna atoli przystanęła. Mroziński przystanął również i przyjrawszy się jej postaci stwierdził że jest urocza. Podszedł i przedstawivszy się podał jej swe ramię. Spojrzała i... przyjęła. Skierowali się w ulicę Pustą, gdzie usiedli na jednej z ławek.

Pan Henryk trąmfował, ona również bowiem podczas rozmowy skradła jego portfel. Po chwili wstali z ławki. Przed cukiernią gdzie oczekiwał p. G. przystanęła i nasz donżuan przeprosivszy na chwilę panią wszedł do wnętrza. Towarzyszka miała wejść w kilka minut po nim.

P. M. czekał na nią cierpliwie siedząc z kolegą przy zamówionym stoliku, a kiedy stwierdził

brak portfela,

zawiadomił policję.

Przeegrał zakład i stracił portfel za 100 złotych.

## Pamiętajcie o inwalidach wojennych!

## Gra w fanty.

Pomysłowi bracia.

W dniu wczorajszym Adam i Feliks Zielenicy wybrali się do panny Franciszki Misiałówny, zamieszkałej przy ulicy Zieleniej 16.

Panna Franciszka należycie się przygotowała

do przyjęcia braci

i dla zaokrąglenia towarzystwa zaprosiła koleżankę swoją niejaką Annę Silecką, za mieszkałą w sąsiedztwie.

Bracia bawili się bajecznie. Flirtowali z panienkami na zabój i popijali wódeczkę. Po kolacyce tańczono trochę, poczem przemęczona wdówka siedząc na sofce próbowała rozmaitych gier.

Zaproponowano fanty.

Damy przegrywały a dawane przez nich

fanty w postaci pierścionków, branzolek i torebek z pieniędzmi i zegarków znikaly w kieszeniach Zielenickich. Skończono grę. Bracia nie spieszyli się wcale z oddaniem fantów, a kiedy właścicielka mieszkania i jej towarzyszka wyszły na podwórze szybko naciągnęli palta i

ułożni się cicho,

zabierając na drogę butelkę wódki i kilka srebrnych noży.

Panienci sadziły, że Zielenicy wrócą niebawem, skoro jednak nieobecność ich zbyt długo trwała domyśliły się prawdy. Słowem zostały haniebne przez gości okradzione.

Koleżanki o kradzieży zameldowały policji.

A. WEIGALL.

53)

## Tajemnice Kairu.

POWIEŚĆ.

Ciekawe było zachowanie Marij w ciągu najbliższych dni. Nie kryła się z tem, że oczekiwała teraz oficjalnych oświadczeń ze strony Lanego. Gdy minął pierwszy dzień i nadzieja została zawiedziona, pocieszyła się myślą, że obawiał się prawdopodobnie rekuzy; jednak, ani następnego dnia, ani cały tydzień nie przyjął rozwiązania, mimo, że poufałe rozmowy między nimi stawały się coraz bardziej poufalemi, a oczy szukały siebie nawzajem w rozkosznym porozumieniu. — Maria miała zamiar udać zagniewaną, a — ilekroć się z nim spotkała i zauważyła tkiwość, malującą się w jego wzroku, jej dąsy topniały, jak śnieg wiosenny.

Pewnego dnia rzekł do niej:

— Marjo, chciałbym wejrzeć na same dno twojego serduszka... Oboje musimy wkrótce powziąć decyzję na całe życie. Byłoby straszonym błędem, gdybyś się o-

myliła... Myśl stale o tem, co ci się u mnie nie podoba, co ciebie razi, gdy się ze mną spotykasz... A jeżeli mimo to...

Nachylił się nad nią, aby ją pocałować ale pohamował się w ostatniej chwili. — Błąd z tłumionej tęsknoty, wyprostował się nagle i wyszedł szybko z pokoju.

Podczas następnej nocy próbowała Maria dostosować się do jego rady; postanowiła myśleć o wszystkim, co jej się u Lanego nie podobało. Jednak przemożna tęsknota za nim nie pozwoliła jej zebrać myśli. Po pewnym czasie zaczęła przypuszczać, że Lane miał jakieś ciemne punkty w swojej przeszłości, które były powodem jego skrupułów. Może pogłoski o jego życiu w pustyni... haremie i Beduinkach, o których tyle mówiono poufnie wśród pań kairskich, polegały na rzeczywistości... a jego częste odwiedzenia w dzielnicę tubylczej nie były również bez kozery... W każdym razie nie dało się zaprzeczyć, że Lane miał jakieś wyrzuty sumienia!

Przecież sam jej powiedział: — Kobieta, która mnie pokocha, musi być pełną rezygnacji!

Czy to może miało oznaczać, że on wcale nie myślał o małżeństwie? Czy chciał ją nakłonić, aby zerwała z wszelkimi konwenansami towarzyskimi i zgodziła się z nim na nielegalne współżycie w pustyni?

Nie wiedziała wkońcu, w co ma sama wierzyć, ale nie wątpiła, że ją kochał głęboko. Dlatego też dziwiła się, że nigdy nie okazywał zazdrości, gdy wdawała się w poufałe rozmowy z innymi mężczyznami. Nie przypuszczała nawet, że Lane wyrażał całą swoją żelazną wolę, aby zwalczyć straszliwą zazdrość, która jak waż wślizgała się do jego serca, ilekroć tylko inny mężczyzna na nią spojrzał. Znadto szanował ją jako kobietę i ukochaną istotę, aby ją obrażać podejrzeniami lub chęcią ograniczania jej swobody. Faktem jednak było, że cierpiał bardzo, już to z powodu zazdrości, już to z tęsknoty za chwilą, kiedy ona dla niego poświęcił swoje towarzyskie zachcianki.

Ponieważ jednak panował nad sobą i milczał, uważała Maria jego milczenie za oznakę obojętności. Powoli dojrzewało wskutek tego przesilenie w ich wzajem-

nym stosunku, które wybuchło w połowie stycznia.

Urządzono wycieczkę do starożytnej miejscowości Sakkara. Ówczesne grobowce w pobliżu tej miejscowości są ogólnie znane i ściągają zawsze gromady turystów. Leżą one na progu pustyni, około piętnaście kilometrów na południe od hotelu Mena. Postanowiono odbyć drogę konno i wysłano służbę naprzód, aby na miejscu przygotowała przekąski i napoje.

Lane jechał z Bindanem i jego żoną. Obaj mężczyźni rozmawiali o możliwościach wykorzystania oaz pustynnych dla przemysłowego rolnictwa, pan Bindane zaś od czasu do czasu wtrącała swoje trzy grosze.

Kilkaset kroków przed nimi harcowała na pięknym rumaku Maria w towarzystwie najmłodszego sekretarza vicekropla, niejakiego Dregga. Co chwilę rozlegał się dźwięczny śmiech obojga, który dowodził, że tych dwoje doskonale się zabawiało. W rzeczywistości jednak Maria była zła, że Lane tak mało na nią zwracał uwagi.

# Małe złodziejstwa na marginesie wielkich złodziejstw.

## Epidemia kradzieży wśród maluczkich.

### Elektryczna latarka to wabik nielada...

Jakby na marginesie zwykłej kategorii wszelkich możliwych incydentów złodziejskich, popełnianych w Łodzi przez dorosłych — przestępstw, które dzień w dzień zapelniają szpalty dzienników łódzkich — mamy w Łodzi pewną pomniejszą kategorię, której sprawcami są... małoletni chłopcy.

Ta kategoria zamachów na cudzą własność uchodzi w regule uwadze argusowych oczu reporterów, bo też rzadko kiedy dowiadują się o nich nawet czynniki policyjne... A są to jednak notoryczne przestępstwa, na które godzi się zwrócić uwagę zarówno gwoli sprowadzaniu małoletnich złoczyńców z drogi występku na drogę cnoty, jak i dla ubezpieczenia licznych jednostek przed wpływającymi z kradzieży szkodami.

#### DZIECI DLA DZIECI.

Nie chodzi tu bowiem o błahostki, tylko o najformalniejsze w świecie wyrażone i chociaż może miniaturowe kradzieże, których sprawcami są nieletni ulicznicy, zaś ofiarami również nieletnia publiczka: 8 — 10 letni wieśniacy...

Snać pod hasłem: Dzieci dla dzieci... Oto mały przykład:

Wędruje sobie ulicą o południowej porze, w powrotnej drodze ze szkoły do domu, ośmioletni czy też dziewięcioletni chłopczyk z tornistrem na plecach i rozgląda się ciekawymi, dziecięcimi oczkami dookoła. Naraz widzi w pobliżu dwóch wyrostków, nie o wiele, bo może o trzy — cztery lata starszych od siebie, którzy zaczynają z nim rozmowę:

#### ZARZUCANIE WEDKI.

— Te — mówi jeden z wyrostków — widziałeś już taką latarkę elektryczną? Możesz obejrzeć, ja się nie boję, że nie oddasz...

I „ufający” wyrostek podaje chłopcu latarkę, którą małe, naturalnie, z zainteresowaniem ogląda. Zaufanie ofiary jest już pozyskane, teraz następuje konkretna propozycja:

— Chcesz mieć taką samą? To możesz mieć... W tamtej bramie leży pełno, można sobie włączyć — stróż nie broni...

— Eeee... — odzywa się małe, jeszcze niezupełnie przekonany.

— Głupiś, — perzy się wyrostek, — jak powiadam, że można, to można!... Myśmy przecież też wzięli dopiero. — No nie, Wicek?

#### BEZPIECZNY POŁÓW.

Świadek Wicek stwierdza bezwzględnie na prawdę słów swego kumpana i przekonany już małe daje się, pełen naiwnej ufności, zaprowadzić do rzeczonyj bramy. Tam każą mu dwaj obiecujący chłopcy wejść na jakąś drabinkę i wyjąć sobie latarkę z jakiejś wnęki w murze, podpierają przytem od tyłu wchodzącego na drabinkę chłopca i — opróżniają przy tej okazji kompletnie jego raniec...

#### „CZYSTY ZYSK — RÓWNIEM DLA RODZICÓW...”

Chłopiec nie czuje. Nim zlął z drabinki — obiecujące latorośle są już na drugim krańcu ulicy... W pół godziny później sprzedali już książkę w jednej z pokątnych, małych księgarenek, zyskując na tej transakcji, tytułem „czystego zarobku”, złotówkę — dwie — trzy, zależnie od zawartości „zoperowanego” tornistra...

A rodzice w domu załamują tymczasem ręce, zdumiewają się nad oryginalną bądź-co-bądź, kradzieżą i bledają nad nieodzowną potrzebą zaopatrzenia synka w nowe przybory szkolne, co równa się znów wydatkowi „okrągłej” sumki...

#### BEZKARNOŚĆ ZACHEĆA.

Kradzieże tego rodzaju rozgrasowały się ostatnio w Łodzi w niebywałej wprost ilości. Śnać wpłynęła na to ta ważka dla złodziejek okoliczność, że niemal wszystkie one uchodzą w regule i w praktyce zupełnie bezkarnie.

Gdzieżby tam małe dziesięcioletni wszczynal hałas, kiedy w Bogu ducha

winnej naiwności swej przeważnie dopiero w domu zauważa, jak „galant” go zoperowano...

A jeśli zauważy nawet jeszcze na ulicy, to i tak po niefczasie... I tak nie wie jak winien zareagować, a młodociani apasze mają szybkie nogi i potrafią ułotnić się w mgnieniu oka jak kamfora...

Trick z „latarką elektryczną” miewa różne modyfikacje. Przy jej pomocy wykradają lub wyludniają apasze pieniądze od chłopców, jeśli zauważą, że ofiara jest w nie zasobna, co nieradko się zdarza, bowiem rodzice uiszczają przez dzieci czesne w kancelarii szkolnej... Kradzieże kie szonkowe są na porządku dziennym.

Jest to zastraszający, bo ostatnio wprost epidemicznie występujący objaw. Setki dzieci zostały już w ten sposób okradzione. Warto byłoby zwrócić uwagę na tę demoralizację i zastanowić się nad sposobami zapobiegnięcia.

Jest to, niestety, nielatwe ze względu na samą istotę rzeczy. Rodzice sami dobrze robią, uświadamiając dziecku o możliwości okradzenia i przestrzegając przed ulicznymi znajomościami, zawierającymi przy pomocy „latarki”...

(faun).

### W parku.



**Prokurent:** — Panie szefie, dziś musimy uważać na naszego kasjera...

**Szef:** — Dlaczego?

**Prokurent:** — Przez cały dzisiejszy dzień, nie robił nic innego, tylko przeglądał rozkłady jazdy.

### Zabawa dziecka z klamką drzwi przedziału kolejowego.

## Chłopiec wyleciał z pędzącego pociągu.

Z Tomaszowa donoszą:

Wczoraj w pociągu, zdążającym w kierunku Opoczna, miał miejsce wypadek, który przeraził do głębi wszystkich podróżnych. Wypadek ten, niechże będzie przestroga dla matek,

by więcej dbały o swoje dzieci, nie zostawiając je bez opieki.

Florentyna Augustyniak, zam. w województwie kieleckim, jechała z dziećmi pociągiem w kierunku Skarżyska. Prędko zaznajomiła się ze współtowarzyszami po dróżce i zupełnie zapomniała o swych pociechach, które bawiły się w sąsiednim przedziale. Tymczasem dziewięcioletni Tadzik bawił się

klamką drzwi przedziału,

która przez mocniejsze naciśnięcie, uchyliła drzwi, zaś chłopiec tracąc równowagę, wypadł z pociągu.

Przestraszeni tym wypadkiem bracia bali się nawet o wypadku opowiedzieć matce. Tak więc dojechano do stacji Bratków.

Teraz dopiero matka raczyła zajrzeć do dzieci, ale jak wielkie było jej przerażenie, gdy nie znalazła Tadzika i, gdy od pozostałej dwójki dowiedziała się istoty rzeczy.

Zaraz nieszczęśliwa matka powiadomiła o powyższym na stacji

władze kolejowe,

które uczyniły wszystko, co było w ich mocy, by odszukać chłopca żywego lub martwego.

Po pięciu godzinach, t. j. o godz. 1-ej w nocy, wszedł do poczekalni na dworcu dróżnik, prowadząc za rękę chłopca, który okazał się zagnonionym Tadzikiem. Wywołało to ożone zdziwienie, gdyż sędzono, że chłopiec, wypadając z pociągu, poślizgnął się i poniósł śmierć na miejscu.

Chłopiec nie był wcale przerażony, lecz trochę przemęczony. Usiadł sobie na ławeczce i począł spokojnie opowiadać,

że, gdy otworzył drzwi wagonu, stracił równowagę i wypadł z pociągu,

robiąc w powietrzu kilka koziołków i osiadł na miękkim piasku. Nie odczuwając najmniejszego bólu, udał się w kierunku Bratkowa plantami, aż spotkał kolejarza, któremu wszystko opowiedział.

Tak więc wyjątkowo szczęśliwie zakończył się ten wypadek, który mógł przysporzyć matce wiele zmartwień i wyrzutów sumienia.

## Chwycił trupa za nogi i wrzucił do najbliższej studni.

### Barania czapka zdradziła zabójcę.

We wsi Nowosiółki jest studnia i to niejedna.

Przed kilku dniami jedna z włościanek zagadana z sąsiadką opuściwszy kubel do studni, poczuła, że oparł się on o

coś twardszego.

co nie ugięło się tak jak ugięła się woda. Przerwała więc gawędę i rzuciwszy okiem w głąb cembrowiny wydała w przerażeniu okrzyk:

— Ola Boga! dyć tam chłop je!...

Istotnie, sąsiadka, zairawszy w studnię, potwierdziła uporne spostrzeżenie kumy. Obie pobiegły do zagrod,

narobiwszy po drodze krzyku.

Wnet znalazły się bosaki, któremi wyciągnięto z wody zwłoki 10-letniego Ksawerego Mikulaka, o którym oiciec jego, miejscowy gospodarz, sądził, że jest od wczesnego rana z bydłem w polu.

Chłopak nie był siny, twarz jego nie była obrzmiała, ani nie miała zieloności martwej topielca. Natomiast na głowie miał kilka ran tłuczonych i czoło rozcięte, jakby o kamień przy upadku.

## Trup z zapaloną latarką na piersiach.

### Tajemnicza śmierć parobka.

Ze Lwowa donoszą:

Wczorajszej nocy pod Lwowem na drodze obok Doroszowa Wielkiego zdarzyła się

tajemnicza zbrodnia,

która swą niesamowitością poruszyła całą okolicę.

Dnia 4 b. m. przed południem z Zaskowa wyjechał do Lwowa parokonnym wozem po zakup zboża parobek Jan Zatycka, zajęty u dzierżawcy młyna Safrana.

Zatycka przybył do Lwowa w południe i po nafałdowaniu na wóz 750 klg. zboża

udał się w powrotną drogę.

Minęło jednak wiele godzin, a Zatycka do domu nie wracał. Safran zanepokojony jego nieobecnością

wysłał ludzi na poszukiwania.

Poszukiwania jednak były bezowocne.

Nad ranem robotnik kolejowy Harasym przechodząc ścieżką leśną obok Doroszowa ujrzał nad pobliskim stawem pochylony ku wodzie wóz zaprzęzony w parę koni, na ziemi zaś siedzącego nieruchomo

człowieka z świecą latarką elektryczną na piersiach.

Harasym zaintrygowany niesamowitym zjawiskiem, lekko go trącił w ramię. W tej chwili ów mężczyzna bezwładnie upadł na bok. Harasym stwierdził, że ma przed sobą trupa. Przeważony odkryciem zawiadomił policję.

Stwierdzono, że zaprzęg należy do Safrana a nieżywy mężczyzna to Jan Zatycka. Ogledziny lekarskie wykazały na zwłokach liczne zadrapania oraz sińce, a specjalnie

na piersiach i szyi.

Zachodził przypuszczenie, że Zatycka został uduszony.

Kto jednak i w jakim celu dopuścił się zbrodni oto zagadka, którą niewątpliwie wykaże dalsze śledztwo.

## Śmierć staruszków w płomieniach.

### Pożar zaskoczył ich podczas snu.

Z Sieradza donoszą:

Mieszkańcy Borui Starej i okolicy wstrząśnięci zostali do głębi straszną tragedią, jaka wydarzyła się w pobliskiej miejscowości Szarki. Oto w domu zamieszkałym przez

dwoje 70-letnich staruszków,

wybuchł pożar w nocy. Z powodu braku pomocy i słomą krytych zabudowań, oraz dużej ilości palnego materiału, ogień rozszerzył się z

wielką szybkością,

ogarniając pobliskie budynki. Dom spłonął doszczętnie, a z pod gruzów wydobyto zwęglone zwłoki staruszków, których wybuch pożaru zaskoczył we śnie.

Nr.  
Sel  
pujące  
mecze  
RTS  
p. W  
smone  
Harce  
po 1 n  
Z  
przeg  
Sek  
cze: E  
zicki, I  
Z  
C-S  
trener  
łowego  
czas n  
Polsce  
cy w k  
trzeno  
styczn  
Ogól  
C-S  
„Skra“  
czerwe  
wielki  
Zjaz  
C-S  
zjazd Z  
choniem  
bów z  
weszi  
waki (E  
Eger  
prze  
C-S  
dujemy,  
zamierza  
dowej F  
niem sw  
Now  
kard ofi  
za najbl  
strzosto  
Dempsey  
Oslo.  
W  
ci  
wi

**SPORT.**

**Jak pracuje sekcja piłki koszykowej**

**Łódzkiego Klubu Sportowego.**

Sekcja rozegrała 12 spotkań z następującymi drużynami: z Hertą (Łódź) — 3 mecze. Z AKAD. Zw. Sport. (Warszawa), RTS. Widzew (Łódź) i ze Szkołą Realną p. Wiśniewskiego — po 2 mecze. Z Hasmonęą (Łódź), YMCA (Warszawa) i z Harcerskim Klubem Sportowym (Łódź) — po 1 meczu.

Z gier tych ŁKS. wygrał 7, przegrał 3, nierozstrzygnięto 2 gier. Sekcję reprezentowali następujący gracze: Elzeł 11 razy, Sarnecki 7 razy, Gaziński, Laufer i Kwaśniewski po 6 razy, Na-

kielski 5 razy, Weigt 4 razy, Hajek 3 razy, Maciaszczyk, Rębowski, Alaszewski Miecz., Gafecki, Starosta i Miłulka po 2 razy, Jener, Korceli, Trzmiela i Glazer po 1 razie.

Ogólny stosunek punktów zdobytych i straconych wynosi

233 : 178 na korzyść ŁKS-u. Punkty dla ŁKS. zdobyli: Elzeł 93, Laufer 25, Weigt 21, Sarnecki 14, Gaziński 11, Alaszewski 10, Maciaszczyk, Jener i Miłulka po 8, Kwaśniewski i Glazer po 2, Gafecki 1.

**Zasłużony trener piłkarski Lajos Czeizler**

**opuszcza Łódź i powraca do swej ojczyzny.**

C-S) Dowiadujemy się, że wieloletni trener piłki nożnej Łódzkiego Klubu Sportowego p. Lajos Czeizler, jeden z dotychczas najlepszych trenerów piłkarskich w Polsce, który prócz czteroletniej swej pracy w Ł. K. S. pracował przedtem w Jutrzence krakowskiej, opuszcza w dniu 14 stycznia r. b. Łódź i udaje się z powrotem

do swej ojczyzny — Węgier. Ł. K. S. traci w p. Czeizlerze jednego z pionierów piłki nożnej. Nadmienić wypada, że w czasie swej pracy doczekał się chwili, w której wszystkie trzy drużyny piłkarskie ŁKS. (I, II i III) zdobyły tytuły mistrzów.

P. Czeizler jest byłym graczem 15-letniego mistrza Węgier M. T. K.

**Ogólny zlot robotniczych stowarzyszeń sportowych w Warszawie.**

**Odbędzie się 5-go i 6-go czerwca.**

C-S) Dowiadujemy się, że R. K. S. „Skra” zamierza na Zielone Świątki (5 i 6 czerwca) zorganizować na swym boisku wielki ogólnopolski zlot robotniczych sto-

warzyszeń sportowych. Podczas zlotu od będą się eliminacyjne zawody na wyjazd na międzynarodowe igrzyska robotnicze w Pradze.

**Zjazd Związku Klubów Sportowych Głuchoniemych.**

**Zawody o mistrzostwo Polski.**

C-S) Ostatnio odbył się w Warszawie zjazd Związku Klubów Sportowych Głuchoniemych z udziałem delegatów 6 klubów z całej Polski. Do nowego Zarządu weszli pp.: Anders (Warszawa), Włostowski (Łódź), Becker (Lwów), Wroczyński (Eger) (Warszawa). Postanowiono zorga-

nizować zawody o mistrzostwo Polski. Zajmowano się sprawą przygotowania na I-sze Igrzyska Głuchoniemych w dniu 15 — 30 sierpnia 1928 r. w Amsterdamie. Uchwalono zorganizować w roku bieżącym w Warszawie międzynarodowe zawody głuchoniemych.

**Związek Związków Sportowych przeciwko Międzynarodowej Federacji Kobiecej w Paryżu.**

C-S) Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, Związek Związków Sportowych zamierza wystąpić przeciwko Międzynarodowej Federacji Kobiecej, która na ostatnim swym posiedzeniu zatwierdziła pro-

tokół rekordu światowego w rzucie dyskiem (Reuter 38,34) mimo dowodów, że wynik ten osiągnięty został przy bardzo sprzyjających warunkach atmosferycznych, tj. podczas silnego wiatru.

**Różne wiadomości zagraniczne.**

**Nowy Jork.** Słynny manager Tex Rickard ofiarował Tunneowi milion dolarów za najbliższy jego mecz bokserski o mistrzostwo świata. Przeciwnikami będą: Dempsey, Sharkey, Delaney, Maloney.

**Oslo.** Zawody łyżwiarskie: 500 mtr. — Andersen 44:7, Olsen 45 sek., 1500 mtr. — Carlsen 2:27.8, Andersen, 2:28.4.

**Kuba.** Paolino, który niedawno pokonał znanego boksera O. Graby, spotka się w najbliższym czasie z Dolenewem.



W San Diego w Kalifornii gdzie przez cały rok panuje przyjemna ciepła pogoda, odbyły się wyścigi łodzi motorowych. Na rycinie widzimy zwycięską łódź „Miss Spitfire” która ustanowiła nowy rekord świata osiągając w godzinie 85 klm. szybkości.

**Rozdział kredytów dla drobnego rolnictwa.**

Warszawa, 10. 1. — Dnia 8 b. m. odbyła się w ministerstwie skarbu konferencja delegatów zainteresowanych ministerstw, na której ustalono, że kredyty dla drobnego rolnictwa

beda rozdzielane na poszczególne województwa, w obrębie zaś województw rozdział kredy-

tów przeprowadzać beda komitety wojewódzkie.

Akcja kredytowa przeprowadzana będzie przez Państwowy Bank Rolny, częściowo ze środków uzyskanych ze spłaty dawnych kredytów siewnych, częściowo zaś z nowej lokaty, która uzyska Państwowy Bank Rolny od ministerstwa skarbu.

**Rewizja w centrali Banku Gospodarstwa Krajowego.**

Warszawa, 10. 1. — Informuje się, iż z ramienia Najw. Izby Kontroli Państwa przeprowadzana jest obecnie rewizja w centrali Banku Gospodarstwa Krajowego.

która trwać będzie do 15 b. m. Następnie przeprowadzona zostanie rewizja we wszystkich oddziałach prowincjonalnych Banku.

**Jednak kolej daje zyski.**

Warszawa, 10 stycznia. — Kolej państwowe w roku ubiegłym po raz pierwszy od czasu istnienia państwa polskiego

dały skarbowi 32,000 złotych czystego zysku.

**Przyspieszenie operacji czekowych w P. K. O.**

W celu należytego uregulowania i przyspieszenia manipulacji w obrocie czekowym P. K. O., począwszy od 1 lutego 1927 r., będzie przestrzegana zasada, że klienci P. K. O. będą dysponowali czekami kasowymi

tylko na podstawie salda, ustalonego na rachunku czekowym klienta w ostatnim wyciągu kontowym, sporządzonym po zamknięciu rachunków dnia poprzedniego (saldo dnia poprzedniego). Wobec tego czeki kasowe, dysponujące gotówką, która nadeszła w dniu okazania czeku, a nie została uwzględniona w ostatnim wyciągu kontowym, będą traktowane, jako nie mające pokrycia.

Zarządzenie to nie dotyczy jednak przelewów z kont czekowych.

**Można wystawiać weksle**

**na obowiązujących dotychczas blankietach.**

Z Warszawy donoszą:

W myśl rozporządzenia ministra skarbu o przepisach wykonawczych do ustawy z dnia 1. 7. 1926 r. o opłatach stempłowych, urzędowe blankiety wekslowe, będące obecnie w obrotu,

mogą być używane aż do dalszego zarządzenia.

W związku z powyższem, ministerstwo skarbu komunikuje, iż do blankietów

wspomnianych należą również 20 i 30-groszowe, z tem zastrzeżeniem, że blankiet 20-groszowy służyć będzie, począwszy od 1 stycznia 1927 r., do wystawienia tekstu na sumę

**Na giełdzie zbożowej spodziewana wyżka cen.**

Warszawa, 10. 1. — Prywatne tranzakcje na rynku zbożowym miały charakter bardziej ożywiony, gdyż pod wpływem wiadomości zagranicznych o ogólnej wyżce cen na tamtejszych rynkach, produkcji nasi również

żądają drożej.

wstrzymując się od zbyt wziętych podaży. Dowozy na ogół są dostateczne, jednak ogólnie, co powoduje wzmocnienie tendencji. Zapotrzebowanie na towar jest większe, gdyż odbiorcy starają się o zapas w przewidywaniu mocniejszych cen w przyszłości.

Spodziewają się, iż pod wpływem tendencji zagranicznych

**Koszty budowy kanalizacji w Lublinie.**

**Obrona robót inwestycyjnych Ulena w Związku Miast Polskich**

Na jednym z ostatnich posiedzeń Związku Miast Polskich inż. K. Rabczewski, doradca techniczny m. Lublina, stwierdził że miasta na zaciągnięciu pożyczki Ulena nie wyszły źle,

ulegnie u nas wyżce zboże rosyjskie, które na innych rynkach jest już notowane mocniej. Najwięcej interesowano się żytem i jęczmieniem browarowym: za 100 kg. fr. wag. st. załad. notowano niższe ceny, w nawiasach ceny fr. Warszawa: żyto 40.00 (41.00) zł., pszenica pełnej wagi 51 — 52 (53 — 53.50) zł., owies wyborowy jednolity 31.50 — 32 zł., kongresowy zbie rany 31 zł., jęczmień browarowy 35 zł. (36 zł.), jęczmień na kasze 29 (30 — 30.50) złotych.

a nawet względnie tanio i w wyjątkowo krótkim okresie czasu otrzymują niezbędne im urządzenia sanitarne. Przypomnieć wypada, że

przeciętnej kalkulacji innych miast. I tak Bydgoszcz za 1 metr sześć. wody pobiera 40 groszy, a za odprowadzenie 1 m sześć. ścieków 50 gr., co odpowiada 91 groszom, t. j. przeciętnej cenie, projektu wanej przez Lublin. Warszawa, cpraw da, pobiera 21 gr. za 1 m. sześć. wody, a le też oddawna czyni starania o podwyżkę. Rząd jednak odmawia swego pozwolenia na podwyżkę ze względów polityczno-społecznych.

wskutek wyżki dolara, koszty robocizny zmniejszyły się o połowę; niektóre materiały budowlane nabywają miasta prawie za pół ceny, tak np. za cement płać miasta o 45 procent taniej, niżby się normalnie płać. Rury wodociągowe taniej o 27 proc., bo fabryki wskutek ogólnego zastoju gospodarczego

nie mają odbiorców.

1 metr sześć. budowy wodociągu wien kosztować normalnie od 50 do 55 dol. miasta zaś płać

nie ujawniała,

od 36 do 38 dol. To samo dotyczy ceny kompletnej budowy 1 m. sześć. kanalizacji, bo zamiast 14.50 dol. miasta płać od 10.50 — 12.00 dolarów.

Co się zaś tyczy zarzutów, co do zbyt wysokiej ceny, którą miasta projektują pobierać za wodę, to jest on nieuzasadniony: projektowana przez miasta kalkulacja odpowiada

# Dokąd pójdziemy wieczorem?

**Wystawa**  
malarstwa  
rzeźby  
grafiki.  
Czytelnia  
audyocje  
radiologiczne.

(Park im.  
Ponikwie-  
wicza.)  
Otwarta  
od godz.  
10 rano  
do 23 w



**BIBLIOTEKA RADY PEDAGOGICZNEJ.**  
Państwowa Centralna Biblioteka Pedagogicz-  
na, ul. Andrzeja Nr. 7 (front I-sze piętro) otwar-  
ta codziennie od godz. 6 do 9 wiecz., w niedziele  
od 9 rano do 4 po południu.

**POLSKA Y. M. C. A.** (Piotrkowska 89). Czytelnia  
pism i biblioteka otwarta codziennie od 4 do  
7 wieczór.

**MUZEUM MIEJSKIE** (Piotrkowska 91). Działy:  
etnograficzno-historeczny i przyrodniczy.  
Otwarte codziennie od 10 do 14 i 16 do 19.

**OWARZYSTWO „WIEDZA”**, ul. Piotrkowska  
Nr. 103. Czytelnia pism dostępna dla wszyst-  
kich od godz. 5 do 8 codziennie.

**CZYTELNIA TOW. PRZYJACIÓŁ FRANCJI**  
(Piotrkowska Nr. 103) otwarta codziennie od  
godz. 6 do 8 wiecz. z wyjątkiem świąt i  
plątków.

**Miejski Kinematograf Oświatowy —**  
„Kapitan Blood”  
Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

„Apollo” Granica w płomieniach  
Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

„Casino” — „Białe Noce”  
Pocz. przedstawień o g. 4.30, 6.10 i 10 wiecz.

„Corso” — Śmiertelny wyścig.  
Pocz. przedstawień o g. 7.15 i 9.30 wiecz.

„Czary” — Bandyta mimowoli.  
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.30 i 9.30 wiecz.

„Dom Ludowy” — „Uwiedziona”.  
Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.

„Grand-Kino”. „Kobiety i ich Namiętności”  
„Luna” — „Noce Florenckie”  
Pocz. przedstawień o godz. 6, 8 i 10 wiecz.

„Nowości” — Zemsta błazna.  
Pocz. przedstawień o g. 5, 6.30, 8.15 i 10 wiecz.

„Odeon” — Granica w płomieniach.  
„Reduta” — Nędznicy (2-ga seria)  
Pocz. przedstawień o g. 5, 7.30 i 10 wiecz.

„Resursa” — „Kiki”  
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

**Spółdzielnia Pracowników Państwowych**  
Lew mogółów.  
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

**Teatr Miejski** — „Tajemnica powodzenia”  
**Teatr Popularny**, „Dom otwarty”.  
Początek o godz. 8.15.

## TEATR MIEJSKI.

Adminstracja Teatru Miejskiego podaje do wia-  
domości, że poczynając od dnia dzisiejszego kasa  
zamawiań sprzedawac będzie bilety bez przerwy  
od 10 rano do godziny 7 wieczorem, nie tylko na  
dni następne, lecz i na przedstawienia bieżące.  
W gmachu przy ul. Cegielińskiej kasa czynna be-  
dzie dopiero od godz. 7.15 wiecz., czyli na godz-  
nę przed przedstawieniem. W święta i niedziele  
kasa zamawiań czynna będzie jak dotychczas, t.  
j. od 11 r. do 2 po południu.

Dzisiaj, poniedziałek, przedstawienie dla inte-  
ligencji po cenach najniższych (od 50 gr. do 3 zł.  
50 gr.): „Tajemnica powodzenia”.

## TEATR POPULARNY.

Dzisiaj przedstawienie dla zrzeczeń robotniczych  
po cenach najniższych: 40, 60 i 80 groszy. Przed-  
stawienia te ze względu na niskie ceny biletów  
cieszą się niebывалым powodzeniem, to też na  
każdym z nich publiczność wypełnia widownię Te-  
atru po brzegi. Niskie ceny biletów uprzystep-  
niają korzystanie z widowisk teatralnych nawet  
najniezamożniejszym.

## Radjo-kącik.

### PROGRAM WARSZAWSKIEJ STACJI NADAWCZEJ.

Warszawa, 400 i 1015 m. — Komunika-  
ty: gospodarczy i meteorologiczny; 17.30  
„Nasza inteligencja i jej wychowanie”  
wygl. prof. B. Nawroczyński (dział „Ped-  
agogika”); 18 Muzyka taneczna. Trans-  
misja z cukierni „Wielka Ziemiańska”,  
Kollo; One-Step „Jedna noc”, Irving Ber-  
lin; „Zawsze”, boston, Kahn; „Gdzie by-  
łaś Melanjo”, Charleston, Hahl, Blues,  
Gold i Petersburski; Fox-trott „Pani mi  
się śniła”, Gade; Tangó: Benatzky; One  
Step — wykona orkiestra „Jazz”; 18.40  
Rozmaitości wygl. p. Wł. Walter; 19  
XXXIII lekcja kursu elementarnego języ-  
ka francuskiego — lektor p. Lucien Ro-  
quigny; 19.30 Komunikat rolniczy; 19.45  
Odczyt p. t. „Architektura baroku i nowo-  
żytna” wygl. p. Lech Niemojewski (dział  
„Historja sztuki”). Przerwa (przypu-  
szczalnie komunikaty); 20.30 Koncert  
wieczorny. Wieczór operowy. Sygnał  
czasu. Komunikaty prasowe.

## DYŻURY NOCNE APTEK.

W dniu dzisiejszym dyżurują następu-  
jące apteki:

- L. Pawłowski — Piotrkowska 307.
- S. Hamburg — Główna 50.
- B. Gluchowski — Narutowicza 4.
- J. Sitkiewicz — Kopernika 26.
- A. Charemza — Pomorska 10.
- A. Potasz — Plac Kościelny 10.



Nowa metoda nauczania historii została wprowadzona do szkół londyńskich przez profesora Nelsona. Uczniowie sporządzają sami modele historyczne, które nadzwyczaj pomagają w zapamiętaniu szczegółów. Na ilustracji widzimy modele okrętów różnych czasów sporządzone przez uczniów podczas lekcji o rozwoju żeglarstwa w ciągu stuleci.



Nikt nie uwierzy, ale jest faktem, że dopiero 23 lata minęły od chwili gdy bracia Wright odbyli pierwszy lot aeroplanem na przestrzeni 1 ki-  
lometra w Kill-Dovil-Hill. W rocznicę tego epokowego dnia, który za-  
początkował nowy rozdział w dziejach cywilizacji ludzkiej zrzucono z  
aluminowego aparatu Junkersa wieniec na miejsce, gdzie człowiek po-  
raz pierwszy przy pomocy motoru ujarzmił przestworza.

Ceny sprzedaży detalicznej za  
tuzin: Nr. 1203 1.00 dol. ameryk.  
**OLLA jest udowodniono naj-  
starszą przodującą marką  
światową udowodniono naj-  
bezpieczniejszą**  
**OLLA ma udowodniono naj-  
większe rozpowszechnienie.**  
Pełna gwarancja za każdą  
sztukę.

**Gabinet Kosmetyki Lekarskiej**  
Dr. med. P. MARKOWICZ  
Piotrkowska 124 Godz. przyjęć od 3 — 7 pp. w niedzielę,  
święta od 11 do 2 pp.  
Choroby skóry i włosów. — Leczenie defektów cery.  
Masaze. Elektroterapija.

**Najporczywszy Ból głowy**  
usuwać znane od lat 30  
proszki  
z **Kogutkiem**  
ządać tylko oryginalnych wyrobów  
apteki A. Gąseckiego, w Warszawie.

**CHOROBY PŁUC**  
Gruźlica płac jest nieublagana i  
corocznie, nie robiąc różnicy dla poci.  
wieku i stanu, łożi miliony ludzi. —  
Przy zważeniu chorób płu-  
cnych, bronchitu, uporczywego,  
męczącego kaszlu itp. stosują p.p.  
Lekarze:  
„BALSAM THICOLAN-AGE”  
który ułatwiając wydzielenie się plwo  
ciny wzmacnia organizm i samopo-  
czenie chorego oraz powiększa wa-  
gę ciała i usuwa kaszel. — Używa  
się za poradą lekarza.  
Sprzedają apteki i składy apteczne

**ODMROŻENIE**  
Masę (z kogutkiem) „Mrozol” leczy.  
goi ranki, zapobiega odmrażaniu się  
kończyn.  
Sprzedają apteki i składy apteczne.

**Dr. H. LUBICZ**  
Cegielińska 43.  
— tel. 41-32. —  
Specjalista chorób  
skórnych, wenery-  
cznych i moczop-  
ciowych. Lecze-  
nie szt. słońcem  
wyżynowem.  
Przyjmuje od 8—10  
i od 5—8 popoł.

**Dr. med. PRYBULSKI**  
choroby skórne  
włosowe i wene-  
ryczne i moczop-  
ciowe.  
Leczenie światłem  
(Lampa kwarcowa)  
promieniami Roent-  
gena od 9—2 i od  
4—8, 4—5 dla pań  
oddz. poczekalnia.  
Zawadzka nr. 1.  
Telefon 25-38.

**Dr. med. RÓZANER**  
Choroby skór-  
ne, weneryczne  
moczopciowe  
Leczenie sztucz-  
nym słońcem  
górkim.  
NARUTOWICZA 9  
(Dzielnia) tel. 28-98.  
Przyjmuje od 8-19,  
i od 5—8.

**Dr. STUPEL**  
Szkołna 12.  
Choroby włosów,  
skórne, wenerycz-  
ne i moczopciowe.  
(niemoe pociwo), le-  
czenie prom. Roent-  
nigena i lampa  
kwarcowa. Od 12—3  
i od 6—9 wiecz.

**Łóżka**  
metalowe, mate-  
race druciane i  
wyścielane, wóz-  
ki dziecięce u-  
mnywalki Najdo-  
godniej i naj-  
taniej w skle-  
cie fabrycz-  
nym  
„Dobropol”  
Piotrkow ska  
73 w podwózru.

**Na raty!**  
materiały bawełnia-  
ne, wełniane,  
jedwabne  
**M. BORTNER**  
Piotrkowska 114.  
(sklep frontowy)

Wieloletnia  
zgrabna tania na  
raty „Kredyt” Na-  
wrot 15 l p. 567

Stenografii wyucza  
darmo listownie  
Redakcja Stenogra-  
fa Polskiego War-  
szawa, ul. Szczygła  
Nr. 12. 1883

**Cena prenumeraty:**

W Łodzi miesięcznie	zł. 2.60
Dla robotników	2.20
Na prowincji	3.30
Z zagranicą	6.90
„Łódzkie Echo Wiecz.” i „Kurjer Łódzki” łącznie	zł. 6.90
Odnoszenie do domu 30 gr.	

**Ceny ogłoszeń:**

Przed tekstem i w tekście 30 groszy za wiersz milimetrowy 1-linowy (strona 4 łamy)	
Za tekstem	25
Nekrologi	25
Komunikaty	25
Zwyczajne	6
Drobne 10 gr., poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 50 groszy.	

Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej.  
Zagraniczne o 100 procent drożej.  
Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofe-  
adминистраcja nie odpowiada.  
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uwa-  
żane są za bezpłatne.  
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redak-  
cja nie zwraca.